

O subwencji oświatowej na 2020

Kategoria: Edukacja, Kultura i Sport

Opublikowano: sobota, 23, listopad 2019 13:03

Jarosław Komża

Odsłony: 968

Jak można było się spodziewać, najważniejszym i jednocześnie najbardziej kontrowersyjnym punktem posiedzenia zespołu ds. edukacji Komisji Wspólnej Rządu i Samorządu Terytorialnego we wtorek 19 listopada, był projekt rozporządzenia o podziale subwencji oświatowej na 2020 rok. Do dyskusji o samym algorytmie i wagach nie doszło. Samorządowcy jasno dali ministerstwu do zrozumienia, że nie ma sensu rozmawiać o sposobie podziału kwoty, która w tak niewielkim stopniu pokrywa potrzeby. W takiej sytuacji dyskusja nad jej podziałem byłaby "przeciąganiem kołdry" przez poszczególne rodzaje JST w swoją stronę. I każdy miałby rację. Potrzeba zwiększenia nakładów z budżetu państwa.

W opinii przedstawicieli Związku Miast Polskich i Związku Powiatów Polskich, wzrost wpływów z podatków PIT i CIT w 2018 w stosunku do 2017 o 22 mld zł, którym tak często posługują się przedstawiciele rządu argumentując, że samorządy mają pieniądze na finansowanie wydatków edukacyjnych, został skonsumowany wzrostem realnych kosztów zadań samorządowych (29 mld zł). W 2020 r. wpływy mają co prawda wzrosnąć o 1,1 mld zł, ale wydatki bieżące o kilkanaście miliardów. Planowana subwencja oświatowa na rok 2020 r. nie pokryje nawet 80 proc. kosztów wynagrodzeń nauczycielskich. Według przedstawiciela ZPP, luka oświatowa w powiatach w 2020 r. wyniesie 1,9 mld i jak alarmują samorządy powiatowe, za chwilę może nastąpić załamanie oświaty ponadpodstawowej.

Projekt rozporządzenia nie został ostatecznie formalnie zaopiniowany. O dalszym jego losie ma zdecydować strona samorządowa 26 listopada. Poza tym projekt został również skierowany na posiedzenie zespołu ds. systemu finansów publicznych. Jego członkowie mają omówić konsekwencje finansowe związane m.in. z zapewnieniem w subwencji nakładów na podwyżki dla nauczycieli oraz w tym również związane z podniesieniem płacy minimalnej.